

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Czwartek, dnia 6 listopada 1913 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 87.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą do 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja **wypłacać nie będzie.**

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop.; ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agencje: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka

Teatr Polski

Cegielniana 63
(DRAMAT I KOMEDJA)

Dziś
wiecz.

Grzegorz Dandini i Pietro Caruso



Jutro
wiecz.

DZIEŃ ZADUSZNY



Opera i Operetka

Łódzka

ul. Konstantynowska № 16.



Dziś
wieczór.

Cnotliwa Zuzanna

Jutro
wieczór.

Straszny Dwór



W sobotę nowość! Po raz pierwszy KOCHANY AUGUSTYNEK.

Saga **DOSTAĆ MOŻNA WSZĘDZIE**

KALODONT

Niezbędny
Krem Elikśir do Zębów
zbadany przez urzędy lekarskie.

Wiedeń 3 czerwca 1887 r. i Paryż 3 Kwietnia 1890.
Przy użyciu, zęby pozostają czyste, białe i zdrowe.



J. Iwanicka

Konstantynowska 22

poleca: **Cukry deserowe, cukierki, czekolady, kakao, herbatniki, pierniki** i t. p. różnych fabryk. Duży wybór zabawek dziecięcych. Wyłączna sprzedaż fabryk: **J. Fruzińskiego** w Warszawie.

F. L. CAILLER Broc (Szwajcaria).



KONIAK D. Z. SARADZEWA TYFILS
KAUKASKI

Tymczasowe zawiadomienie.
W dniu 1 stycznia 1914 r. otwarte zostaje

Biuro Buchalteryjne

H. Hertzberg & St. Lipiński.
w zakres czynności którego wchodzić będzie: zakładanie i prowadzenie ksiąg handlowych, sporządzenie bilansów i udzielanie porad buchalteryjno-prawnych. Zgłoszenia przyjmuje się już w lokalu biura przy **ul. Mikołajewskiej № 31 m. 18**, tel. 18-47 codzień od 4 do 5 po połud.

Czas odnowić prenumeratę.

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.

Czwartek, 6 listopada 1913 r.

Dziś: Leonarda W. i Feliksa.

Jutro: Nikandra i Karyny M.

„Zwycięzimy!“

„Będziesz uprawiał ziemię w pocie czoła“.

A oto przekleństwo mściwego Jehowy, kto wie może jak ładne, z tylu innych, do dziś ciąży i ciąży nad nieszczęsnym rodzajem ludzkim.

Wszak to i dzisiaj, jak przed tysiącem lat, splywa ów pot z czoła rolnika uprawiającego „Winnicę pańską“, — swój czy cudzy zagon. A im gdzie ogólny stan kultury kraju niższy, tym owa „błogosławiona“ praca na roli staje się bardziej przekleństwem bo cięższą. Dotyczy to tak dobrane człowieka jak i zwierzęcia, które tak często dzieli los swego pana. Bo jeśli w takiej Anglii, koń pracuje na wsi przeciętnie 6 godzin, w Niemczech 8, to w Polsce „rodzi się w szlepi a zdycha w hołobli“.

A o człowieku—rolniku, powie, i jak że trafnie Konrad Zaleski w swej ponurej jesiennej zwrotce:

„Jak wół harował—ta chłopiska dola
Ciężka —psia jego mać,
Dziś zbili cztery deski i hola
Zaraz go będą kłaść...“

I kładą w tamte 4 deski, ale nie złożą owej marnej doli rolnika, bo ta dalej i dalej gnieść będzie pokolenia tamtego.

A pochodzi, to wszystko u nas, ekonomicznie z dwu przyczyn.

Po piersze, że praca rolnika jak żadna inna pozostaje w zależności — i jakiej! — od losowych kaprysów natury: suszy, ulewy, gradu, zarazy plonów, pożaru, szarańczy, myszy; walczą z tym agronomia coppers, ale tej, pośród ludu tyle co pies na placu. A po drugie, że w żadnej bo-

daż dziedzinie wytwórczości rąk pracujących pośrednik i spekulant nie rabują tak bezczelnie i gromadnie owoców cudzej pracy jak właśnie w zakresie pracy rolnika.

A to znów ma swe źródło w tym fakcie, że gdy producenci jak np. manufaktury, żelaza, cukru, cementu itd. wszelkiego innego gatunku towaru, osobiście biorą udział, w operacjach rynku handlowego, a często łącząc się w trusty, syndykaty „panują nad rynkiem“, to rolnicy, a zwłaszcza drobni, że to naród rozbitny na miliony osobnych warsztatów, już z samych technicznych względów (oddalenie centrów zbożowych miast, giełd zbożowych, brak wiedzy handlowej, łączności,) wprost nie mają możliwości nie tylko wpływać na ceny swego produktu, ale nawet bardzo często pozostają w najkompletniejszej nieświadomości co do rzeczywistych cen jego, które bądź co bądź w normalnych warunkach podlegają także ogólnemu prawu—podaży i popytu.

I z tego to stanu rzeczy, jak zresztą z każdej ludzkiej nieświadomości, korzysta chciwie żerujący kapitał i żyjący cudzą krwią pośrednik. A dusząc „niskimi cenami“ wytwórcę rolnika, w tymże czasie „wysokimi“—t.j. sztucznie podnoszoną drożyzną, rujnują konsumentów. I nie dziw, bo to każda kromka czarnego chleba, każdy kukurydzowy placek, każda zacierka na wodzie, każdy łyk mleka, żdbło masła, kartofel, ziarno fasoli,* skwarka... nim dojdą ust choćby najuboższego, najgłodniejszego mieszkańca miasta, starca czy dziecka, robotnika czy żołnierza, musiały być nadgryzione, skosztowane, i to w dobrej części szczękami i ozorami tamtych, którzyk-

Pismo Sw. mieni „ptaszkiwie niebiescy“, a my trutniami, wyżerającymi miód z cudzych pasiek.

A w jak kolosalnych rozmiarach odbywa się owo nadgryzanie, kosztowanie, dość przytoczyć ten jeden fakt, że jak dziś u nas, funt chleba pyłowego, w stosunku do ceny zboża powinien kosztować najwyżej 1 i pół kop. a tymczasem handlarze biorą za tamten 3—4 kop.

Zaś w wielkich cyfrach to znów ta rzecz w przykładzie z życia tak się przedstawia. Z 300 mil. marek wypalonych przez Niemcy w przeszłym roku, plantatorzy tytoniu otrzymali do rąk 144 mil.!! a pośrednicy zabrali resztę czyli 156 mil.!! Ale prawda, mamy u siebie oto świetlikie z jarmarku owocowego dane. Z 20 kop., które przeciętnie otrzymują handlowi pośrednicy z publiczności warszawskiej za funt gatunkowych jabłek, ogrodnikom dostaje się co najwyżej 6 kop. A więc 15 kop. na funcie to łup tamtych—pośredników i &, w liczbie których, sama przez się znajduje się i „hjena swojego skiego howu“—kamienicznik z jego 600 rub. za ciupę na sklepik.

A tamto wszystko ma miejsce często jeszcze z lepszym skutkiem w zakresie handlu mięsem, drobiu, przedzwy, łoju i t. d., jednym słowem ze wszystkim co rzeczywiście w polacie czoła wypracowuje dla świata rolnik, który zresztą (mówimy tu o masach rolniczego włościństwa i drobnej własności), widzi, ale nie kosztuje owych „bożych darów“. Wszak oprócz razowca, krupy, kartośli i kapusty, tak dobrze cała reszta plonów: pszenica, masło, owoce, śmietanka, warzywa, jajka, drób i t. d. i t. d.—wszystko to nie „na stół chłopski“.

Lecz nigdzie może pod tym względem tyranstwo kapitału nie świeciło, do ostatnich czasów, takich orgji jak w kraju „boskiego dolara“—w Ameryce, zwłaszcza północnej, gdzie to syndykat wielkich kupców zbożowych wprost „według swoich potrzeb regulował ceny“ produkcji rolnej. A zaś pod tym względem ów syndykat poczynił sobie z naznaczeniem cen istotnie jak nieprzyjaciel w zdobyciej prowincji.

Nie inaczej, i to bez apelacji. A syndykat ten składał się z najprzedniejszego gatunku, z owych miljarde-

rów, którzy to głośno mawiają o sobie za przykładem Napoleona „Ludzie tej miary co my nie mogą być oskarżeni o zbrodnie. I przeciwko tego rodzaju wprost wszechpotężnej sile, niczym przeciw Goljatowi, w 1889 r. powstał pastuszy Dawidek, w osobie niewielkiego grona fermatorów którzy skupiwszy swe siły zawiązali kooperatywę zbożową z siedziskiem zarządu w miasteczku Rokwel.

I poszło to nie na żarty. Nie minęło roku, a kooperatywa zbudowała obszerny, własny elewator, wprowadziła na giełdy zbożowe „towa rokwelski“.

Ale kij wetknięty w gniazdo osnie wywołuje takiego „efektu“, jak ów „towa rokwelski“ w przeciwieństwie gronie syndykatu zbożowego, który samo przez się „porwał się na nogi i kooperatywie wprost wypowiedział wojnę. Opowiadają dzieje tej walki, że ze strony syndykatu będącego w gruncie rzeczy najistotniejszym trustem—„zakalcem“, nie zaniedbano „ani jednej podłości“, w które tak obfituje wielki amerykański kapitał tam, gdzie idzie o powalenie słabszego rywalu.

Wszak rzeczy dochodziły do tego, że wszystkie większe zaliczkowe banki, będące tam u nich, jak wiadomo na utrzymaniu miljarderów, wymówiły kredyt wszystkim członkom tej pierwszej kooperatywy zbożowej.

Ba! Wszystkie większe hurtownie żelaza, skór, węgla, worków, bułdula, narzędzi rolniczych, nasion i t. d., „na rozkaz“ syndykatu wręczywały wszelkie handlowe stosunki, odmówiły sprzedaży towaru kooperatywie Rokwelskiej, bo ta ze swej strony owym towarem zaopatrywała „zbuntowanych farmerów“. I całymi latami szła ta zbrojcka wojna trzystu, doprowadzając chwilami tamtych co prawda nie do rozpacz—ale nad brzeg przepaści.

A jednak! Najoczywiście, że trafił „frant na franta...“ bo, jak w tej chwili, t. j. po 12 latach Rokwelska kooperatywa rolnicza posiada (czytajcie) — 1,300 — wyraźnie: tysiąc trzysta własnych, wielkich i wzorowo urządzonych elewatorów zbożowych. A wiadomo, że gdy „kto ma ołów to ma chleb“, to, kto ma doskonałe i liczne elewatory, ten reguluje ceny zbo-

ża, a więc stanowi siłę, z którą liczyć się musi cały pozostały rynek. I liczy się też już z Rokwelską kooperatywą cały zbożowy handel Północnej Ameryki, a tamci jej członkowie dostojnie „żywią i bronią“ swej pracy.

Nie były to więc szekspirowskie „słowa, słowa, słowa“, gdy w najkrytyczniejszej chwili wspomnianej walki, Rokwelska kooperatywa, na propozycję swego przeciwnika, raczej śmiertelnego wroga, syndykatu: „Zdajcie się, a...“ odpowiedziała pamiętnym zwrotem: „Nasza kooperatywa nie po to przyszła, żeby odejść, ale żeby zostać, trwać, działać, chronić rolników od waszego wyzysku“.

Oto jest odpowiedź, co się nazywa *All-ryght!* Bo gdy „ostatnie słowo“ dzielności w ustach europejczyka brzmi: „Zwycięzę albo zginę“, to zsolidaryzowany amerykańczyk, w takiejże sytuacji oto mówi tylko to jedno: „Zwycięzę!“ A zwycięzę, bo bronię słusznej sprawy i jestem jako wytwórca zrzeszony. Słemy więc od siebie — my polscy rolnicy, po przez Ocean, oto jakie serdeczne słowa towarzyszym.

Górnicy rokwelscy rolnicy! Niech wśród nas zjawia się tacy, skoro w ich dzielnej prawicy orężem — *Zrzeszenie pracy*. Może ta „poezja“ nie bardzo wzruszy serce czytelnika, to w takim razie — też okolicznościowo — przytoczmy słowa wielkiego prozaika pracy, Karola Gide, wypowiedziane przez tegoż, gdy rzecz zaszła o trapiącej świat drożyznie: „Przedewszystkiem trzeba starać się o usunięcie pośredników i ich akcji pasożytniczej, liczba których wzrasta wciąż nieopomniernie“. A gdy organizacje tego rodzaju, jak kooperatywa rokwelska to — jak u nas — wysunięcie deski z pod nóg całej zgrai faktorów zbożowych, tedy „Dalej więc, dalej!“ w ślady tamtych, ze stanu Jowa ruszmy się do tworzenia szeregu zbożowych kooperatyw i nie z innym hasłem, jak z hasłem tamtych, czyli „Zwyciężymy!“

Eug. Sokolowski.

Jutro odbędą się bezpłatne porady prawne w redakcji naszego pisma od godz. 6 do 7 wiecz.

Teatr Polski w Łodzi.

Ogłoszona w pismach miejscowych ankieta zarządu Polskiego Towarzystwa teatralnego w Łodzi, stawia znowu na porządku dziennym doniosłe zagadnienie istnienia teatru polskiego w Łodzi.

Rozesłany pismom komunikat składa się z dwóch części: z kilku nader krótkich zdań wyjaśniających, oraz właściwego kwestjonarjusza.

Czytamy tam na początku, że „wszelkie wysiłki Tow., skierowane ku podniesieniu frekwencji w teatrze Polskim, pozostały daremne“. — Jakie wysiłki? Nic o nich nie słyszeliśmy i zapewne sami członkowie zarządu Tow. byłiby w wielkim kłopotcie, gdyby ich o nie zapytano.

Dalej dowiadujemy się z odezwy, że „przez szereg lat Tow. wyęczało wszystkie siły, aby w granicach możliwości ułatwić byt teatrowi, borykającemu się z trudnymi warunkami miejscowymi“. — I o tem nic nie słyszeliśmy.

Natomiast publiczną tajemnicą jest fakt, że zarząd Tow. teatralnego w Łodzi pobierał corocznie znaczny haracz od wszystkich dyrektorów teatru naszego, tytułem wydzierżawienia gmachu i dekoracji, lub też, jak to się dawniej działo, otrzymywał pewien procent ze sprzedanych biletów.

Dopiero w tym roku zarząd Tow. zmuszony okolicznościami, rzekł się tych podatków, które nadawały społecznemu stowarzyszeniu charakter przedsiębiorstwa dochodowego, zaś teatrowi utrudniały warunki bytu prawie do ostatecznych granic.

Omawiana odezwa kończy się nieomal groźbą, że jest ostatnim (a może pierwszym?) wysiłkiem Tow. i że od odpowiedzi zależeć będzie dalszy byt teatru Polskiego w Łodzi.

Kwestjonariusz natomiast sprwadza się właściwie do jednego pytania, dotyczącego subwencji, która ma być zebrana i udzielana dyrektorom teatru. Zwracamy uwagę, że niema w całej odezwie ani słowa o budowie własnego gmachu teatru Polskiego w Łodzi.

Mimo tych wszystkich zastrzeżeń, samą inicjatywę wydania podobnej odezwy powitać należy z uznaniem, bowiem dostarczyć ona może bardzo cenny materiał.

Odpowiedzieć na nią możemy w następujący sposób:

Wszyscy rozumiemy wielkie zadanie teatru polskiego w Łodzi, ważność jego postannictwa w różnorodnej zycznej Łodzi; żywa mowa polska płynąca ze sceny, posiada nietylko znaczenie wychowawcze, w ścislen.

16)

CLAUDE FARRÉRE.

Bitwa

(Romans na tle wojny rosyjsko-japońskiej).

Spolszczył J. B.

Miss Vane miała na sobie dziwny ubiór; była to w połowie suknia balowa, w połowie koszula, zupełnie otwarta i powiewająca, której zielony jedwab uwidaczniał piękność oczu, koloru trawy morskiej i włosów, koloru smolnego węgla.

Mniej kwitnąca pani Hockley, była bardziej kobietą i istotą więcej zmysłową. Patrząc na nią, nie można ją było porównać do niczego z wyjątkiem do tego czem była w rzeczywistości, a więc do 30-letniej amerykańki, pięknej bez zarzutu pięknoscia, godną podziwu.

Ta uroda, bez jednej skazy, była pierwszą, najważniejszą zaletą pani Hockley; drugą był jej wielki majątek, zaś trzecią jej hałaśliwe przygody, z których najbardziej znanymi był rozwód i samobójstwo jej byłego męża.

Dużo księżniczek z New-Jorku, lub Filadelfji, byłyby sławnymi, dzięki samemu posiadaniu najwspa-

nialszego, jaki kiedykolwiek istniał, jachtu i podróży nim, w towarzystwie Jana Franciszka Felze'a, jako niewolnika. Lecz z chwilą, gdy ujrzało się p. Hockley, zapomniało się, że jest ona bogatą, że ujarzmiła, po dziesięciu innych znanych i sławnych ludziach, najszlachetniejszego może z pośród artystów stulecia. Zapomniało się o wszystkim, aby podziwiać ciało i twarz, których każda linja sięgała doskonałości.

Pani Hockley była blondynką wysokiego wzrostu, smukłą, aczkolwiek muskularną. Oczy miała czarne, skórę świecąca i złocąca się. Lecz żaden z tych szczegółów nie charakteryzował całości, która nabierała wagi, dzięki swej równowadze i ogólnej harmonji. Pani Hockley była w całości piękna, bez innego przymiotnika, któryby mógł piękność jej określić bliżej.

Felze, który ją malował i rzucił na płótno tę moc pociągającą, płynącą jednocześnie z jej czoła, ust, kibi, bioder i stóp, musiał malować wszystko szczegółowo i oddzielnie.

Miss Vane zjadła trzeci biszkopt z imberem i rozłożyła się w swem krześle na bieżunach.

— Jest dosyć późno, rzekła obojętnie.

Pani Hockley spojrziała na zegarek w swej bransoletce: — Tak... kwadrans po dziewiątej... — Mistrzowi nie śpieszy się...

Pani Hockley nie odrzekła, zadzwoniła jednak trochę nerwowo.

Lokaj uchylił karmazynową ak-samitną portjerę.

— Proszę przynieść Romeo.

— Czy może pani, rzekła miss Vane, dotykać swymi palcami tę okropność?

Przez uchyloną portjerę weszło szare zwierze, o krzywych nogach, śpiczastym pysku i futrzanym ogonie; był to rys.

Pani Hockley nie mogła zdecydować się na posiadanie psa lub kota — zwierząt pospolitych.

— Come here! — rozkazała p. Hockley.

W tej chwili, przez uchyloną raz jeszcze zasłonę, wszedł tym razem już nie zwierze, lecz człowiek; był to Jan Franciszek Felze.

— Dzień dobry, rzekł on.

Felze nachylił się nad p. Hockley, aby ucałować jej rękę. Lecz ręka ta pieszczila ostrą sierść rysła. Jan Franciszek Felze, z pochyloną głową i zgiętym krzyżem, musiał czekać dopóki rys nie został należycie wypieszczony.

Felze usiadł i wypił jednym haustem filiżankę ostygłej herbaty.

— Zapomniałeś o czasie, drogi panie, zauważyła pani Hockley.

— Właśnie, rzekł on. Proszę mi wybaczyć.

Wiedziałaś pani gdzie byłem i sądziłem, że nie będziesz ani niespokojną, ani nie będziesz mieć do mnie żalu.

Pani Hockley obserwowała go uważnie.

— Czy palił pan w rzeczywistości opium?

— Tak. Całą noc.

— Nie widać tego wcale... Nieprawdaż, miss Vane?

Milcząca miss Van, gestem zgodziła się na to. P. Hockley studiowała dalej twarz Felze'a jak przyrodnik badający zoologiczną osobliwość.

— Przecież! Widać to trochę po pańskich tęczołkach ocznych, które są bardziej nieruchome i bliższą więcej niż zwykle... i po pańskiej cerze, która jest bardziej siną, powiem nawet... trupia...

— Dziękuję...

— Dlaczego pan dziękujesz? Sądzę, że to co powiedziałam, nie obraża go? Było to tylko stwierdzenie nie... ciekawe stwierdzenie...

Chciałam zrozumieć dlaczego pańska tęczołka oczna jest taką... Opium nie ma żadnego wpływu na krążenie krwi, nieprawdaż? Atakuje ono tylko system nerwowy i paraliżuje refleksje... Nie zgaduję zatem... Czy mógłby mi to pan wyjaśnić?

— Nie, rzekł Felze.

— Czy nie przeczuwa pan nawet przyczyny?

— I to nie.

— Lecz byłby pan ciekaw do wiedzieć się o niej?

— Nie jestem wcale tego ciekaw.

(D. c. n.)

tego słowa znaczeniu, lecz służy ku podniesieniu tak zaniedbanej w naszym mieście kultury artystycznej.

Teatr Polski w Łodzi stać musi na możliwie wysokim poziomie; posiadając obok siebie subwencjonowany teatr niemiecki, cieszący się znacznym poparciem dwa teatry żargonowe i przyjeżdżające, od czasu do czasu, doskonale teatry rosyjskie, musi dorównywać im, a przynajmniej, nie ustępować pod względem repertuaru i wykonania.

Należy się liczyć z tem, że publiczność łódzka jest bardzo zepsuta i wybredna.

Należy nadto stworzyć prawdziwy repertuar, na który nie mogą się składać jedynie sztuki farsowo-komedjowe.

Teatr, nie uwzględniający repertuaru klasycznego, przestaje być teatrem, we właściwym tego słowa znaczeniu.

Aczkolwiek wystawianie sztuk klasycznych wymaga większego nakładu pracy, jest ono rzeczą konieczną, gdyż sztuki klasyczne stanowią podwalinę dobrze prowadzonego teatru.

W Łodzi repertuar musi być tak ułożony, aby mógł jednocześnie bawić i kształcić publiczność, aby stanowił jednocześnie miłą i pouczającą rozrywkę.

Nie chodzi o to, czy teatr łódzki istnieje może bez subwencji. Między jednym istnieniem, a drugim, zachodzi gruba różnica, bowiem istnienie może mieć za swój punkt krańcowy nawet vegetację.

Wiemy tylko, że Gwałewicz stracił swój cały kilkudziesięciotysięczny majątek i stracił swe zdrowie, prowadząc w ciągu kilku zaledwie lat, scenę polską w naszym mieście.

Wiemy również, jaki był poziom „artystyczny” za czasów dyrekcji Janowskiego.

Wiemy, jak latał koniec z końcem Zelwerowicz.

Pamiętamy jeszcze zeszlóroczne bezrobocie artystów naszej sceny.

Stwierdzić więc możemy, że teatr Polski w Łodzi nie należy do zyskowych przedsięwzięć.

Udzielenie subwencji dyrekcji teatralnej może wpłynąć tylko w sposób dobroczynny na całą imprezę.

Pokrywając ryzyko, subwencja wzmocni energię i wzmocni dłoń kierowniczą, pozwoli na większe nakłady kosztów w sztukach ich wymagających, zagwarantuje artystom możliwą egzystencję, co wpłynie na większy zapał i staranniejszą pracę wśród pewnej jutra braci aktorskiej.

Uznając w zasadzie słuszność i konieczność udzielenia teatrowi Polskiemu w Łodzi subsydjum, które jest praktykowane w najszerszych rozmiarach na całym świecie cywilizowanym, musimy wyrazić wątpliwość, czy, o ile nawet uda się zebrać z początku pewien fundusz, czy będzie można zbierać go stale i systematycznie, bowiem udzielenie jednorazowego subsydjum byłoby rzeczą obliczoną na krótką metę.

Kwestja ta nie jest jasno postawioną w kwestjonariuszu.

Czy subsydjum ma być zbierane corocznie w formie składek publicznych, jak można to wnosić z piątego zapytania, czy też chodzi tu o udzielenie corocznie odsetek z funduszu subsydjalnego, który ma być obecnie zebrany, jak to wynika z punktu czwartego kwestjonariusza.

W zakończeniu zaznaczmy, że powyższe uwagi krytyczne wypowiedzieliśmy, mając li tylko dobro teatru Polskiego w Łodzi na celu.

Oczekujemy zatem z niecierpliwością rezultatów ogłoszonej ankiety i nawołujemy do nadsyłania szybkich i możliwie dokładnych odpowiedzi przez wszystkich, którym istnienie teatru Polskiego w Łodzi leży na sercu.

J. B.

Wiadomości ogólne.

○ **Upadek śmiertelności w państwie.** Główny zarząd lekarski w swem sprawozdaniu konstatuje spadek śmiertelności w r. 1912 o 3,7 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym, a o 2,6 proc. w po-

równaniu z poprzednim dziesięcioleciem.

○ **Rewizja dróg żelaznych.** Z powodu ostatnich licznych katastrof na kolejach żelaznych, które spowodowały szereg zarzutów ze strony opinii publicznej i prasy, minister komunikacji Ruchłowski wyznaczył cały szereg komisji, mających zbadać stan rzeczy na miejscu.

W skład komisji tych wchodzi nie tylko przedstawiciele centralnych wydziałów ministerjum komunikacji, lecz również pracownicy dróg żelaznych, praktycznie bliżej obeznani ze sprawą.

○ **Z powinności wojskowej.** Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że przyjęty do wojska nie może być zwolniony wskutek zmiany stosunków rodzinnych, jeżeli ma on brata w wojsku, wziętego podczas poboru lub też służącego w wojsku jako ochotnik i podlegającego uwolnieniu w tym samym roku, w którym przyjęty był jedyny członek, pracujący na tę rodzinę.

Ze świata.

□ **Ostateczny wynik wyborów włoskich.** Znany jest teraz wynik wyborów seńszych do parlamentu z wszystkich okręgów. Nowy parlament składać się będzie z 290 ministerjalów, 70 ministerjalnych radykałów, 19 konstytucyjnych opozycjonistów, 16 republikanów, 59 socjalistów, 21 socjalistów reformowanych, 33 katolików, razem 508 osób.

Wybrana w r. 1909 izba składała się z 426 konstytucjonalistów, 39 radykałów, 20 republikanów i 29 socjalistów.

□ (j) **Dziwy natury.** Jak donosi „Daily Mail”, mieszka na prowincji w Anglii 5-letni synek włoszianina, który widzi wszystkie litery alfabetu z odwrotnej strony i nie umie je inaczej pisać, oraz pisze je z prawa na lewo.

Chłopczyk nie zdaje sobie z tego wcale sprawy i mówi:

„Nie wrócę więcej do szkoły; wszyscy mówią, że nie piszę dobrze liter, a tymczasem nie myślę się nigdy.”

Z za kordonu.

□ **Restauracja grobów królewskich.** Z inicjatywy biskupa Sapiehy, a pod dozorem grona konserwatorów Galicji, przeprowadzona będzie restauracja grobów królewskich na Wawelu.

□ **Aresztowanie lekarza.** W Podgórzu aresztowano d-ra Goldberga za niedozwolony zabieg operacyjny, dokonany na pewnej młodej żydówce, która wskutek operacji tej dostała zakażenia krwi i umarła.

Z Cesarstwa.

△ **Kara prasowa.** Za ujawnienie w prasie faktu pobicia w policji śledczej, skazano redaktora „Utra Jaga”, na zapłacenie 500 rb. kary.

△ **Wykrycie fabryki aniołków.** Kilku radnych miejskich wykryło w Petersburgu, w miejskim przytulku dla dzieci „fabrykę aniołków”.

Śmiertelność dzieci przewyższała 50 proc. — z głodu i niehygienicznych warunków.

△ **Ucieczka gimnazystów i gimnazistek.** Z Moskwy uciekło kilku gimnazystów i gimnazistek. Wszelkie poszukiwania przy pomocy policji nie dały wyników. Z rozporządzenia kuratora okręgu naukowego Tichomirowa, inspektor okręgowy Gintowt badał osobicie we wszystkich gimnazjach rządowych i prywatnych uczniów i uczennice, czy nie wiedzą cokolwiek o miejscu pobytu zbiegłych gimnazystów. Badanie nie dało również żadnych wyników. Istnieje przypuszczenie, że ucieczka uczniów jest dziełem towarzystwa „ogarków”.

Wiadomości krajowe.

+ **Choroba gen-gubernatora warszawskiego Skałona.** W Warszawie kursują pogłoski w związku z chorobą general-gubernatora warszawskiego Skałona, że poddał się on w Berlinie ciężkiej operacji i że stan jego jest bardzo poważny.

+ **Seminarjum nauczycielskie w Łowiczu.** Władze szkolne przesyłały do urzędu powiatowego w Łowiczu zapytanie, czy miasto mogłoby zaoferować cztery morgi ziemi pod seminarjum nauczycielskie i pod wzorową przy niem szkołę dwuklasową. Sprawa ta ma być w tych dniach rozpoznawana na posiedzeniu radnych miejskich.

W Łowiczu projekt ten przyjęto bardzo przychylnie, gdyż, zdaniem wielu, miasto osiągnie liczne korzyści z istnienia w niem seminarjum nauczycielskiego, w którym kształcić się ma z górą 300 uczniów.

W dodatku po wprowadzeniu powszechnego nauczania liczba szkół w powiecie powiększy się do 200, kadry przeto nauczycielskie byłyby zasilane kandydatami miejscowymi, którzy, jako wychowani i kształceni na miejscu, więcej mogliby zrobić dla sprawy wychowania niż przybyśza.

+ **Kolej Plock-Ciechanów.** Komisja do spraw kolejowych przy ministerjum komunikacji oświadczyła się za przyznaniem Tow. budowy kolei podjazdowych w Królestwie Polskiem koncesji na budowę kolei od st. Ciechanów kolei nadwiślańskich do Plocka.

Linja ta obsługiwać ma miejscowość dotąd zupełnie kolei pozbawioną, na długości 72 wiorst. Według obliczeń projektodawców kolej ta przewozić ma rocznie 15 milj. pudów towarów.

Dochody z ruchu towarowego przewidywane są w sumie 214,000 rb. z pasażerskiego 143,000. Zysk czysty przewidywany jest w sumie 163 tys. rb. czyli 7 proc. od kapitału zakładowego.

Koncesjonariusze, oprócz prawa wywłaszczenia, zastrzegli sobie prawo korzystania z bocznic dróg szosowych.

Termin koncesji 1,81, prawo skupu po latach 25-ju.

+ **Wykrycie bandy eksproprijatorów.** Kilka dni temu do pisarza gminnego w Grabówce pod Częstochową, p. Karczewskiego zgłosiła się jakaś pani, proponując za wynagrodzeniem rb. 500 ujawnić osoby, które nastają na jego życie. Ponieważ p. Karczewski nie posiadał takiej gotówki, odłożył sprawę na później; w jakiś czas potem otrzymał on list od owej pani z żądaniem zapłacenia 500 rb. W liście tym pani X podała nazwiska owych osób, które jakoby miały nastawać na jego życie.

W wyznaczonym onegdaj przez p. Karczewskiego dniu, zgłosiła się owa pani po odbiorze 500 rb. do Grabówki, w towarzystwie jakiegoś pana. Tymczasem p. Karczewski postawił obok w pokoju za portjerą przebraną po cywilnemu straż, która była obecna przy wręczaniu przez p. Karczewskiego nieznanemu pani o wycie 500 rb.; przedtem jednak p. Karczewski wynotował sobie numery pięciu storubówek, aby w razie jakich nieporozumień mieć corpus delicti w kieszeni. Otrzymałszy owe 500 rb., nieznaną skierowała się z przybitym panem ku wyjściu, lecz została schwyceni przez straż i oddani w ręce sprawiedliwości.

Na dworze przyłapała także nastawiona straż trzeciego współnika tej paczki, niejakiego Józefa Krzepnikowskiego, byłego urzędnika kolei herbsko-kieleckiej.

Aresztowanych odstawiono wczoraj do Częstochowy i umieszczono w miejscowym areszcie. Aresztowanymi jak się okazało prócz Krzepnikowskiego są: Stanisława Paprocka, zamężna, zamieszkała w Częstochowie, oraz współnik Wawrzyniec Grabara, mieszkaniec wsi Jaskrów, gminy Wancerzów. Naturalnie 500 rb. odebrano amatorom łatwego zarobku i pociągnięto ich do odpowiedzialności sądowej.

Przedstawienia dla naszych abonentów.

Na 10-e przedstawienie dla naszych prenumeratorów, które odbędzie się

w środę 12 listopada

w Teatrze Polskim przy ul. Cegielnianej № 63, wybraliśmy oryginalną pełną humoru i satyry komedję w 3-aktach Roberta Bracco p. t.

Prawdziwa miłość

z p. BIEGAŃSKIM w roli Hugona. Piękna, ta komedja, która wstępnym bojem zdobyła sobie powodzenie, jak również i gra p. Biegańskiego, da niewątpliwie dużo zadowolenia słuchaczom.

Bilety dla stałych prenumeratorów „Kurjera” są do nabycia w administracji, tylko za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc, po następujących cenach.

Łoże 6-cio osobowe	rb. 3,20
„ 4-0 osobowe	2,20
Fotele w 1, 2 i 3 rzędzie	65
„ 4, 5, 6, 7 i 8	50
„ 9, 10, 11, 12 i 13	42
„ 14, 15, i 16	37
„ 17, 18, i 19	32
pozostałe	27
Amfiteatr 1 rzędu	35
„ 2 i 3	30
„ 4, 5, 6, i 7	25
pozostałe	20
Balkon 1 rzędu	25
„ 2 i 3	20
Galerja numerowana	15

Mały feljeton.

0 świcie.

Życie ludzkie tak szybko toczy swe fale, tak gorączkowo je balwani, że najbardziej nawet uważny przechodzień nie rozróżni nic w tym bezładnym porządku wszechrzeczy i wszechistnienia.

Zmęczone oko goni napróżno za poszczególnymi kreskami rysunku bytu. Chwila, moment i zmienia się obraz cały, zmienia zabarwienie i tło.

Po nieudatnych kilkunastu próbach przechodzień przestaje wnikać w istotę życia i zniechęcony idzie dale, swą drogą, układając szlak własnej egzystencji, przędąc jeszcze jedną nitkę do wzmocnienia różnobarwnej tkaniny bytu.

Jest jednak chwila, że wszystko przedstawia się inaczej; widzi się jaśniejącej wyraźniej, głęboko, głęboko, hen aż w najskrytsze i najciemniejsze zakamarki duszy, sięgając skalpelem mózgowym.

To szarzyzna budzącego się ranku.

Życie usnęło. W zapomieniu, o-bezwładnione, odrzuciło maskę i odkryła twarz dając świadectwo temu wszystkiemu z czego powstało i jakimi drogami płynęło. Wolne od szminki lica ukazują się zmarszczki, a wprawne oko czyta z tych linii burze, tragedje, dramaty i rzeczy wesołe związane silnymi ogniwami w jeden wielki łańcuch,—łańcuch człowieka wiecej niedoli.

Zaprawdę, na przeciętny obraz życia więcej się składa łez, męki i bólu, aniżeli uśmiechów radości, słonecznych, błyszczących jak kruszec drogocenny.

Swiał w szarzyźnie poranku przy zgaszonych latarniach ulicznych snują się cienie kobiet. Nie takich, jakie spotykamy w dzień na każdym kroku. Cienie te, z jakimś rozpaczliwie wesołym wyrazem w oczach błyszczących, w wychudzonej i krzykliwie podchmielonej twarzy, patrzy z wytężeniem w mrok uliczny i czekają.

Kroki. Niepewne, chwiejne, pijane. Twarz cienia siłą przywdziewa maskę beztroski, swobody, ociężale ruchy elastycznieją, starają się być ponętymi i cień sunie za zapóźnionym pijakiem.

Krótką rozmowa, czasem przekleństwo i targ dobity. Towar kupiono za pół ceny, ale sprzedać go

trzeba było, bo już i słońce wypły nie niezadługo. Był sprzedawca.

Zniknął pijak ze swym, po drodze napotkanym cieniem. Jeny w proku zostało tych dwoje oczu, rozpaczliwie wesołych, opowiadających pustej dali ulicy swe dzieje.

Walczyło ciało, walczył duch. Może nawet długo, może energicznie. Aż wreszcie nęcza ostateczna, lub podstęp sutenera, rzuciły ciało tłumowi.

Ciało ostemplowano, opatrzone numerem, książeczką registryjną i pierwszy rozdział tragedji skończony. Dalsze rozdziały: szpital, znowu ulica, znowu szpital i śmierć.

Baw się tłumie! Wszak to wesoła!

Więc patrz! Biedne oczy z prawdziwą rozpaczą i fałszywym weselem. Widzą jasno przyszłość i godzą się z nią... Bo muszą!

Swita. W szarzyźnie poranku chwieją się sennie domki na krańcach miasta. A każdy z nich przez sen, bezwiednie, szepcze ulicy dzieje tych, których w sobie kryje, śpiewa pieśń nędzy.

Śpiewa o tych wilgotnych norach, gdzie dziesięcioro ludzi mieszka spodem i śpi pokotem. O ich pracy, wśród huku wielkich maszyn fabrycznych, o wysuszonych wypływających płucach, o uszkodzonych członkach ciała, o rachitycznych słabych dzieciach z odętymi brzuchkami na krzywych nóżkach, o strawie, która gardła nie drażni przyjemnie, a głodu nie zaspakaja nigdy, o nędznych groszach zarobku, co mają tę strawę dawać i o naszym ładzie społecznym, który w takich ramach kazał się uśmieścić milionom.

A smętny śpiew bólu, groźnie brzmi czasem wśród mroków nocy, niosących go tam, gdzie śpi również białe kamienne, duże i wygodne domy.

I one nuca pieśń swoją. Mówią o krwawym pociu tych, którzy je wznosili dla innych, a sami śpią tam, na krańcach miasta, na zgnyłych barłogach, nuca o tem, jak rosła fortuna, jak się kradnie gaz cudzy, podpala puste fabryki, pozbawia pracy tysiące ludzi, lecz wznosi góry złota.

Biegnie pieśń dumna, pyszałkowata i ginie w zamierającym mroku. Mrok kona wolno, a z nim razem zamiera to, co mu w nocy szeptało, to, co widział, co czuł. Budzi się słońce i życie rozpoczyna wartko toczyć swe fale, bałwanów i zmieniać. Jutrzenka.

Januss Ihaz.

Kronika.

(?) Sprawy miejskie.

Wczoraj wiecz. odbyło się w magistracie zebranie pod przewodnictwem prezydenta miasta oraz przy udziale radnych i inżyniera miejskiego Kuckiewicza.

Omawiano przedewszystkiem sprawę projektowanego zakupu przez magistrat placu przy ul. Konstancyjskiej nr. 27, należącego do parafji kościoła prawosławnego. W obecności referenta Sarosieka i przedstawiciela parafji p. Moskwinę sporządzono odnośny kontrakt kupna i wypłacono p. Moskwinowi 25,000 rb.

Następnie omawiano w dalszym ciągu sprawę dzierżawy gazowni łódzkiej. Magistrat uznał, że najkorzystniejsze warunki przedstawia drugie konsorcjum, do którego należy trzech członków obecnego konsorcjum i czterech nowych i z tego względu postanowił zwrócić się do władz wyższych z prośbą o udzielenie koncesji tej właśnie grupie. Koncesja na eksploatację gazowni miejskiej udzielona będzie na lat sześć; magistrat jest zasadniczo przeciwny zawieraniu długoterminowego kontraktu.

W sprawie projektu zaprowadzenia w Łodzi jednolitych chodników uchwalono, że wobec braku w okręgu fabryki kostek granitowych które w wyłożeniu być mają chodniki tej kategorii, do czasu powstania takiej fabryki urządzić chodniki betonowe.

Z kolei omawiano zawiadomienie gubernatora piotrkowskiego w sprawie wyznaczenia odpowiedniego placu miejskiego pod budowę gmachu

sądu okręgowego w Łodzi. W zawiadomieniu tem, gubernator proponuje jednocześnie, aby do czasu wzniesienia gmachu magistrat odnajdował na koszt miasta lokal dla instytucji sądu. Projekt ten wywołał ożywioną dyskusję. Magistrat zgadza się na oddanie placu miejskiego przy Wodnym Rynku pod budowę gmachu sądu, lecz kosztów wynajmu lokalu tymczasowego pokryć nie jest w stanie. Ostatecznej decyzji w tej sprawie nie powzięto jednak na zebraniu wczorajszym gdyż magistrat zamierza jeszcze starać się o wydostanie środków na ten cel. Sprawa omawiana będzie ponownie na zebraniu następnem.

W końcu zebrania omawiano projekt budżetu miasta na rok 1914. Projekt ten zatwierdzono i przesłano do zatwierdzenia gubernatora.

Brukowanie szosy Karolewskiej postanowiono odłożyć do wiosny roku przyszłego.

(r) Z polskiej komisji szkolnej. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie członków polskiej komisji szkolnej. Postanowiono rozpocząć zapis dzieci do szkoły początkowej w Karolewie w sobotę bieżącego tygodnia.

Następnie rozpatrzone nadesłane przez niemiecką komisję szkolną zawiadomienie o cofnięciu podatku szkolnego z Tow. akcyjnych, które zamknęły swe oddziały w Łodzi.

(i) Z niemieckiej komisji szkolnej. Niemiecka komisja szkolna rozpoczęła onegdaj układanie listy płatników na rok 1914. Komisja szkolna polska pracę tę, jak wiadomo, rozpoczęła kilka dni wcześniej.

(d) Nowe bruki. Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło przedstawiony przez magistrat łódzki projekt przebrukowania ulic: Cegielnianej — od Piotrkowskiej do Wschodniej, Dzielnej — od Piotrkowskiej do Wschodniej, Przejazd od Piotrkowskiej do Mikołajewskiej i Andrzejki od Piotrkowskiej do Spacerowej. Wszystkie te ulice otrzymają bruk drewniany. Koszta wynoszą 47,321 rb.

Brukowanie ulic powierzone zostanie przedsiębiorcy drogą licytacji publicznej.

Roboty podjęte zostaną na wiosnę roku przyszłego.

(r) Ze Stow. nauczycieli. Posiedzenie sekcji przyrodniczej Stow. nauczycieli chrześcijan odbędzie się jutro o godzinie 8 wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Konstancyjskiej № 5.

Na posiedzeniu tem będą omawiane programy nauk przyrodniczych w szkołach handlowych. Poprzednie posiedzenie tej sekcji wypełnił referat p. M. Stefanowskiej. Referentka mówiła o komórkach nerwowych i ich działalności.

Następnie p. Stefanowska mówiła o swoich badaniach nad komórkami nerwowymi, zaznajomiła słuchaczy z temi zmianami, jakie zachodzą w komórkach nerwowych pod wpływem narkozy, silnych cierpień, lub stanu chorobliwego.

P. St. zadążyła omówić tylko część kwestji, dotyczących najnowszych badań nad komórką, obiecując wygłosić jeszcze dalsze referaty z tej dziedziny.

P. St. wszystkie swoje wywody demonstrowała za pomocą preparatów mikroskopowych, które dały obecnym możność obserwowania tego o czem mówiła prelegentka.

(k) Z komisji poborowej miejskiej. Dziś, stają do superrewizji popisowi tegoroczni, posiadający ulgi trzeciej i drugiej kategorii, oraz popisowi pierwszej kategorii, żydzi.

(r) Tow. krzewienia oświaty zawiadamia, że w niedzielę, 9 listopada, o godz. 5 po poł., w lokalu przy ul. Mikołajewskiej № 11, adw. przys. Eug. Sokołowski, na żądanie licznej grupy słuchaczy wygłosi po raz drugi święto opracowany i nadzwyczaj zajmujący odczyt, p. t. „Krzyżacy”. Historia powstania zakonu krzyżaków w Jerozolimie (1128). Bulla papieża Klemensa III. Osiedlenie się krzyżaków na Węgrzech i w północnej Europie. Powstanie ich do walki z barbarzyńskimi plemionami Litwy, Malborg. Konflikt polityczny z Polską, który doprowadził do wielkiej wojny. Bitwa pod Grunwaldem

i jej znaczenie w historii Polski i krzyżaków. Powolny zanik Zakonu krzyżackiego w Europie.

Bilety wejścia od 10 do 50 kop.; dla członków 5 kop.

(d) Szkoła artystyczno-rzemieślnicza dla kobiet. Wyższe władze naukowe udzieliły pozwolenia p. Helenie Węzykównie na otwarcie w Łodzi szkoły artystyczno-rzemieślniczej dla kobiet o szerokim zakresie.

Program obejmuje następujące działy: koszykarstwo, introligatorską sztukę stosowaną, hafty zwyczajne, hafty na gazie jedwabnej, metaloplastykę i t. p.

Kurs szkolny roczny. Szkoła wydawać będzie patenty na nauczycielki.

(k) Kary robotników. Podług oficjalnych danych statystycznych, zebranych przez inspekcję fabryczną, w r. 1911 ilość kar, zapłaconych przez robotników za wykroczenia przeciwko przepisom fabrycznym najwyższą była w gubernji piotrkowskiej. Suma ogólna kar w tej jednej gubernji dosięgła 36,264 rb. 29 kop.

Z pieniędzy tych wydawane są wsparcia dla robotników, według uznania inspekcji fabrycznej. Zapomni takie do wysokości 10 rubli zatwierdzone są przez inspektorów fabrycznych danych rewirów, większe zaś sankcjonuje inspekcja fabryczna.

(d) O podwyżkę. Starszy ogrodnik miejski p. Grądzki zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o podwyższenie płacy służbie i jemu. Według swego projektu otrzymywałby on ogółem 2,800 rb. rocznie w tem pensji 1,800 rb.

(o) Zredukowanie płacy. Administracja fabryki „Kadysza Gilwana”, przy ul. Senatorskiej № 25, zawiadomiła swych robotników — także, w liczbie 31, że po upływie dwóch tygodni płaca w fabryce będzie zmniejszona od 5 do 15 proc.

(r) Z oczu zdunów. W niedzielę, dnia 9 b. m., o godz. 3 po południu, w lokalu własnym, przy ul. Głównej nr. 11, odbędzie się ogólne zebranie członków zgromadzenia czeladzi zdunów.

(x) Listy gończe. Piotrkowski sąd okręgowy rozstał listy gończe za zamieszek. w Nowych Chojnach pod Łodzią, stałym mieszkańcem os. Bełchatowa, w pow. piotrkowskim, Ludwikiem Matzem, lat 38, osadzonym na 3 i pół lat oddziałów aresztanckich.

(f) Kary administracyjne. Gubernator piotrkowski na zasadzie prawa o hulgaństwie, skazał następujących mieszkańców Łodzi: Józefa Szmidke i Franciszka Wiśniewskiego — za rzucanie po pijanemu kamieniami w przechodniów — pierwszego na miesiąc, a drugiego na dwa miesiące aresztu, Adolfa Ofenbauma — za przechowywanie broni — na dwa miesiące aresztu, Hersza Fryca — za noszenie przy sobie noża — na 45 dni aresztu.

Za rozprawy nożowe: Jana Pawłowskiego, Andrzeja Kublika i Reinholda Tycheka — na trzy miesiące aresztu każdego, Bolesława Brodowicza, Walentego Przeddzieckiego, Konstantego Stabela i Michała Kajtaniaka — na jeden miesiąc aresztu, — Bolesława Jankowskiego — na trzy miesiące aresztu, Piotra Fortuniaka, za wałęsanie się po pijanemu na ulicy na jeden miesiąc aresztu, Bronisława Sliwińskiego — za pijaństwo i noszenie przy sobie noża — na 3 miesiące aresztu; Józefa Owczarka, Jana Swobodę i Jana Lwa — za bójki — na jeden miesiąc aresztu każdego.

(k) Za rozmowę z aresztantami przez okno budynku więziennego gubernator piotrkowski, na mocy postanowień obowiązujących skazał administracyjnie mieszkańki Łodzi, Cecylję Mika i Antoninę Brzewska — na 3 miesiące aresztu policyjnego każdą.

Wypadki.

(p) Pokąsany przez psa został w domu przy ul. Cegielnianej nr. 1, Franciszek Borak, lat 5. Okaleczenia ramienia były tak silne, że musiano zawiadomić pomocy Pogotowia.

(p) Z tramwaju. Na ul. Dzielnej przed domem nr. 22, spadł z platformy tramwaju na bruk niejaki

Maurycy Gotlieb, lat 48. G. okaleczył silnie głowę. Pierwszej pomocy u dzielił mu lekarz Pogotowia.

(p) Przejechanie. Na szosie Pabjanickiej przejechany został wozem 12-letni Franciszek Adamski Leka. Pogotowia stwierdził złamanie prawej nogi i ogólne okaleczenia Chłopca odwieziono na kurację do szpitala Aleksandra.

(p) Przy pracy. W fabryce przy ul. Średniej nr. 71, okaleczył w maszynie lewą rękę robotnik, Moszek Jochlewicz, lat 32. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia.

(o) Kradzieże. Z wozu Herza Rozena, w przejeździe ze stacji Łódź kaliska do domu na ul. Południową № 25, skradziono worek pieprzu, wartości 100 rb.

Z mieszkania Amalji Równiak, przy ul. Ludwiki № 45, skradziono różne rzeczy, wartości 180 rb.

Z mieszkania Sendra Hilercowicza, przy ul. Stodolnianej № 4, niewiadomy złodziej skradł różną garderobę, wartości 205 rb.

(o) Aresztowani. Józefa Gajewskiego i Litmana Szretera, którzy w swoim czasie poranili nożami niejakiego Antoniego Bartłomiejczaka, oraz podejrzanych o kradzież, Józefę Bielską i Bolesławę Tarnowską.

(o) Znaczna kradzież. Z mieszkania Arona Wajntrauba, przy ul. Zgierskiej № 76, niewiadomy złodziej skradł 50 rb. gotówką i książeczkę oszczędnościową na 450 rb.

Zamiejscowa.

(x) Zmiany w duchowieństwie. Na mocy rozporządzenia biskupa djeceży kujawsko-kaliskiej dotychczasowy wikariusz parafji Trszyn, w pow. łódzkim, ks. Józef Zegner, przeniesiony został na takie stanowisko do Kruszyny, w pow. noworadomskim.

Nadetatowy wikariusz parafji Chojny, w pow. łódzkim, ks. Piotr Zajkowski został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

(r) Dymisja naczelnika powiatu. Pisma warszawskie donoszą, iż naczelnik powiatu będącego baron Mirbach otrzymał dymisję.

(z) Nowy sędzia gminny. Na stanowisku sędziego gminnego 6 okręgu powiatu łódzkiego (os. Konstancyjskiej) zatwierdzony został przez odnośne władze właściciel majątku Babice, p. Roman Szanławski.

(x) Epizootja. W Ambrozie, gminy Tum i w Cedrowicach, gminy Leśmierz, w pow. łęczyckim, wybuchnęła wśród bydła rogatego epidemia zapalenia płuc.

Celem silumienia zarazy, zarządzone rozległe środki zaradcze.

(z) Urodzaj i sprzęt kartofli. Sprzęt kartofli ukończyli już wszyscy właściciele, oraz po mniejsze dwory, w majątkach większych zaś sprzęt kartofli, marchwi i buraków, doprowadzono zaledwie do połowy.

Mórg, ziemi wydał w tym roku 50 — 80 korcy kartofli. Najobficiej, jak na tegoroczne mokre lato, obrodziły kartofle białe, „szamplony” które są nadzwyczaj plenne i odporne w czasie wegetacji na zgubne wpływy atmosferyczne. Kto posadził inne gatunki kartofli, ten zebrał płony liche. Do przechowania również trwałe są kartofle białe, niż czerwone, które już w polu gnily i po zsypaniu do piwnic i kopców, również gniją.

Ze sceny i estrady.

Teatr Polski, (Cegielniana № 68).

Dziś, we czwartek po raz pierwszy ukaże się klasyczna komedia Moliera p. t. „Grzegorz Dandin”, w 2 aktach.

Przedstawienia dopełni przepiękny dramat w 1 akcie Roberta Bracco p. t. „Pietro Caruso”, z p. Bolesławskim w roli tytułowej.

Bilety po cenach premierowych sprzedaje cukiernia p. Ulrichsa od godz. 10 rano do 1 po poł., a od 5 po poł. — kasa teatru.

W piątek, po raz drugi piękna sztuka pisarza skandynawskiego Hermana Hejermansa p. t. „Dzień Zanuszy”, z występem utalentowanego

artysty sceny krakowskiej, p. Wiktor Biegański.

W sobotę po poł., po cenach najniższych, (wszystkie fotela i krzesła po 30 kop, balkony i amfiteatr po 20 kop. Łoże po 2 rb.), odegrana będzie znakomita farsa J. Feydeau p. t. „Dudek”. Farsa powyższa nie jest dostępną dla młodzieży.

Wieczorem „Grzegorz Dandin”, oraz „Pietro Caruso”.

W niedzielę po poł. „Prawdziwa miłość” z występem p. Biegańskiego; wiecz. „Dzień Zaduszny” Hejermansa.

Opera i operetka łódzka.

Konstantynowska № 16.

Dzisiaj, we czwartek, po raz ósmy ciesząca się stałem powodzeniem i wybornie grana przez artystów naszych „Cnotliwa Zuzanna” z p. Rogińska, Ochrymowiczem, Grodnickim, Kozłowskim i Jarzęckim w rolach głównych.

Jutro, w piątek, przedstawienie popularne (wszystkie miejsca od 15 do 95 kop.), dana będzie opera polska Moniuszki „Straszny dwór”.

W sobotę po południu o godz. i po cenach najniższych, (krzesła po 40 i 50 kop., łoże bliższe po 2 rb. 50 kop.—dalsze po 2 rb., balkony po 25 i 30 kop., galerja numerowana 30 kop., stojąca 10 kop.), dana będzie piękna operetka pt. „Krysia leśniczanka”.

Wieczorem ukaże się głośna nowość, grana na wszystkich scenach z olbrzymim powodzeniem, a w Warszawie w teatrze „Nowości” przeszło 150 razy: operetka w 3 aktach Falla, p. t. „Kochany Augustynek”. Obsadę pięknej tej operetki tworzą pp. Horbowska, St. Claire, Janicka, oraz pp. Szczawiński, Kozłowski, Grodnicki, Ochrymowicz, Piekarski, Cholewicz i Olsz. W operetce tej czynne będą 2 orkiestry. „Taniec węgierski” układu p. Ciesielskiego dopełni całości.

Reżyseruje p. Szczawiński.

Z operetki.

Rojno, wesoło i gwarno było wczoraj zarówno na widowni, jak i na scenie: nie dziwnego, grano bowiem prababkę operetek, nigdy nie starzejącą się, przeciwnie zawsze coraz bardziej aktualną — „Piękną Helenę”. Cóż u licha w niej siedzi aktualnego? Kalchas — krótko odpowiem.

Bo szczerze powiedziawszy, czy dżiś wśród nas mało jest takich Kalchasów, wielkich augurów, pośredników między śmiertelnymi, a Jowiszem?

Iluż wypasionych augurów, kręci się wśród nas, rządzi, jak Entykses kowal, papierowe gromy rzuca w templach na różnych zaraniarzy... w rzeczy samej, są to najlepsi ludzie (pod względem fizycznym. Przy okazji lub na intencję ofiary Venus lub innej bogini — tańczą wraz z plebem can-cana, zakasawszy białą sutannę augurowską i bukietki wonnych kwiatów polnych pod № 7 (!) posyłając... Zeni... Ale to tylko święci augurowie... Ich pomocnicy... filakomesy... wprawdzie posyłają również, ale już pod mniej kabalistyczny numer... pod 8... dla... Kazi...

Stara o jara operetka... a jara, bo jara...

Na łódzkim bruku, operetka ta wiele zyskuje... To też każde jej wzniesienie jest tryumfem — zarówno dla „Piękną Heleny”, w interpretacji p. Horbowskiej, jako też reszty wykonawców, z p. Millerem, St. Claire, Kozłowskim, Olszem, Jarzęckim, Grodnickim, Piekarskim na czele.

S. B.

Rozrywki i zabawy.

— (:) **Wieczornica Stow. majstrów fabrycznych**, mająca się odbyć w sobotę d. 8 b. m. w lokalu własnym przy Nowym Rynku nr. 6, zapowiada się bardzo dobrze. Ruchliwy komitet dochodów niestających z pp. Janem Szczepańskim i Feliksem Kurzawińskim na czele dokłada wszelkich starań aby uczelnicy wynieśli jaknajprzyjemniejsze wrażenie. Atrakcje artystyczne wykonane będą przez znane sily amatorskie.

— (:) **„Wieczornica.”** Chór żeński z wotywy przy kościele św.

Józefa urządza w sobotę dn. 8 listopada w sali „Domu Ludowego” przy ul. Przejazd nr. 34, „Wieczornicę” dla swych członków i wprowadzonych gości.

Program wieczornicy bardzo urozmaicony. Początek o godz. 8 wiecz.

— (:) **Wieczornica Tow. zwolenników sportu.** W sobotę, dnia 8 b. m., w lokalu własnym, przy ul. Piotrkowskiej № 108, odbędzie się zabawa taneczna dla członków towarzystwa, oraz zaproszonych gości.

Zabawa zapowiada się świetnie; jak zwykle. Oprócz tańców, urozmaica ją różne niespodzianki, które przygotowali zabiegliwi gospodarze naszych sportowców.

Na wieczornicy tej rozdane zostaną nagrody plechuram, oraz żetony pamiątkowe cyklistom.

— (:) **Z teatru „Odeon”.** Przedsiębiorca i energiczna dyrektorka „Odeonu” zakupiła ostatnie arcydzieło znanej firmy Pathe w Paryżu, p. t. „Syn hrabiego Lacarde-ra”. Obraz ten należy do znanej serji „Film d'Art”, przedstawia dramat historyczny z czasów Ludwika XV i został przerobiony ze znanego dzieła Pola Fawala, najpopularniejszego z pisarzy tego wieku. Główne role zostały wykonane przez najlepszych artystów paryskich.

Nad program daje dyrekcja „Odeonu” wspaniałą komedję znanej firmy włoskiej „Cines”, p. t. „Dobra i zła strony małżeństwa” w 2 aktach. Doborowy ten program będzie demonstrowany tylko do piątku włącznie.

Kierownictwo nad świetnie zgranym kwartetem „Odeonu” objął utalentowany wiolonczelista p. Wierzenberg.

Sprawa Bejlisa.

29-y dzień rozpraw.

KIJOW, 5 listopada, (P.) Sala przepełniona. Za krzesłami sędziów zajęte są wszystkie miejsca. Publiczności jest tak wiele, iż pełno jej nawet na ławach, przeznaczonych dla świadków.

Za krzesłami sędziów wszystkie miejsca zajmowane przez osoby z pośród wyższych urzędników sądowictwa i administracji.

Posiedzenie rozpoczęło o godz. 10 m. 20.

Prezes oświadcza, iż głos ma wiceprokurator Wipper.

Mowa prokuratora.

Zwracając się do ławy sędziów przysięgłych prokurator zaznacza, że doskonale pojmuje trudność zadania i ogromną odpowiedzialność, jaka leży na nim jako na przedstawicielu państwa.

— Lecz na panów cześć, pp. sędziowie przysięgli — mówi prokurator — spadło jeszcze bardziej ciężkie i odpowiedzialne zadanie. Od całego miesiąca jesteście pozbawieni wolności, oderwani od rodziny i zwykłych zajęć, w dusznej sali naprzężaliście całą swą uwagę, by objąć przedstawianym panom olbrzymi materiał. Ale pp. sędziowie przysięgli, kraj oceni bezinteresowny panów czyn obywatelski. Panowie możecie zacerpnąć pociechę w tem, że służyliście sprawiedliwości. Z panów ust wyjdzie słowo, którego z niecierpliwością oczekuje Rosja — słowo prawdy.

Prokurator podkreśla, że na sądzie odkrywa się niebywale, niesłychane przestępstwo. Państwo dawno przeżyło epokę t. zw. ruchu wolnościowego, epokę rewolucji, zaznaczoną przez krew.

Z roku na rok przestępstwa stawały się okropniejsze, lecz nawet na krwawem tle przeżytej epoki zamordowanie Juszczyńskiego wyodrębniła się jako okropna, krwawa plama.

Wśród białego dnia, w starożytnym mieście rosyjskim, pochwycony został niewinny, dobry chłopczyk, którego znaleziono zakłóconego z wytoczoną krwią. Niezależnie od tego, czy spełnił przestępstwo Bejlisa lub jego współuczestnicy, serce ziębnie z przeżalenia.

Kronika sądowa.

Proces 23 fałszerzy.

Wczoraj w Piotrkowie rozpoczął się proces przeciwko 23 fałszerzom weksli.

Sprawa ciągnie się od r. 1908, kiedy w sądach gminnych gub. piotrkowskiej i kaliskiej ukazało się mnóstwo weksli podpisanych przez właściciela ziemskiego, Michała Rogowskiego. Jako główni wierzyciele figurowali bogaty kupiec zbożowy i dyskonter z Piotrkowa Fuks, jego zięć Gutman i Feigenbaum, oraz dyskonter Głowiński i kilku pomniejszych dyskonterów żydów.

Rogowski zmarł dwa lata temu w sanatorium pod Wiedniem. R. prze-ważnie przebywał w Warszawie. Jednakże „wierzyciele” nigdy nie skarżyli go tutaj, lecz zawsze w jakichś sądach gminnych i w ten sposób uzyskali „wyroki” na łączną sumę około pół miliona rubli, a tymczasem R. o wyrokach tych nie wiedział.

Eksperti za pomocą fotograficznych zdjęć orzekli, że większość podpisów na wekslach jest sfalszowana przy pomocy kalki.

Wobec tego aresztowano przed kilku laty około 30 osób, wśród których była wspomniana wyżej rodzina Fuksów. Szwagier jego Jankiel Kurnenc, wypuszczony za kaucją 30,000 rb., uciekł do Ameryki.

Pośród aresztowanych jest dyskonter Lamstein, który miał weksli na sumę 40,000 rb. L. wyjechał do Berlina, gdzie znowu za inne oszustwo został skazany na 4 lata więzienia.

Do procesu wezwano około 120 świadków.

Gmatwając sprawę i stwarzając wersję o dokonaniu przestępstwa przez krewnych, złodziei, znowu krewnych i złodziei, sami przeprowadzili do posiadłości Zajcewa, gdzie dokonane było przestępstwo.

Zanim dowodzić czyjejkolwiek winy prokurator uważa za potrzebne zdjąć podejrzenie ze świadków, przechodzących przed sądem.

Malując obraz życia i śmierci Andrzeja prokurator zaznacza, że Andrzej urodził się w biednej rodzinie mieszkał z matką, zarabiającą na życie codzienną pracą i wczesnie opuszczoną przez ojca Andrzeja Czyrkowa, który nie zostawił Andrzejowi żadnych środków do życia. Andrzej był wrażliwym, dobrym, posłusznym chłopcem, marzącym (co ze szczególnym naciskiem podkreśla prokurator) o stanie duchownym; był ulubieńcem rodziny, a również babki i ciotki, które zajmowały się jego losem.

Potem prokurator odwołuje w pamięci ostatnie 8 dni życia Andrzeja, jego zniknięcie, rozpacz rodziny i poszukiwania; dowodzi zupełnego braku związku z przestępstwem krewnych i matki i opisuje przeżyte przez nich cierpienia wskutek podejrzeń, podkreśla pozbawienie ich możności nawet obecności na pogrzebie i woła:

— Jeżeli było kiedy większe nagrawanie się z ludzi, to niech mi je wskażą!

Wyjaśniając, jak powstała wersja o zamordowaniu Juszczyńskiego przez krewnych, prokurator zaznacza, że matka nie wie, kto ją natchnął nie-szczęśliwą myślą zwrócenia się do redakcji żydowskiej „Kijowskiej Myśli” i gdzie ją spotkał żyd Borszczewski, który pospiesznie zakomunikował sędziemu śledczemu o rzekomo zauważonych przezeń uśmiechach matki.

Początkowo śledztwo było zlecone pozbawionemu obecnie wszystkich praw szczególnych Mszczukowi, u którego od razu powstała rozczulająca jednomyślność z Borszczewskim. Mszczuk nie wierząc w oświeconym wieku tramwaj i elektryczności w istnienie mordów rytualnych, zaczął podejrzewać matkę i krewnych.

Prokurator dopatruje się w czynach Mszczuka określonego planu i uznaje, że prawdopodobnie korzystniej było udać się do osady, niż zająć rzeczywistym badaniem.

Przewidując pytanie obrony, co robił wówczas sędzia śledczy, prokurator dowodzi, że władze sądowe zrobiły wszystko co od nich zależało.

Mowa prokuratora trwała kilka godzin; oskarżyciel publiczny zbijał każdy szczegół przemawiający za nie winnością Bejlisa, podnosząc natomiast w długich wywodach wszystko co przemawiało przeciwko oskarżeniom, dowodząc, iż pobudką zbrodni był fanatyzm religijny, a mord był rytualny.

Mowę swoją prokurator zakończył słowami: „Jeśli pp. sędziowie przysięgli wyniesiecie werdykt oskarżający Bejlisa, to człowiek rosyjski traktować go będzie jako zaboronnego fanatyka.”

Ale niech imię Bejlisa nie zasłoni człowieka rosyjskiego i imienia Andrzeja Juszczyńskiego. Dwa lata temu wstecz nikomu to imię nie było znane, a teraz jest ono drogim dla człowieka rosyjskiego i do jego grobu będą napływać ludzie rosyjscy modlić się.”

Po prokuratorze zabiorą głos Z. myśłowski i Szmakow.

Profesor Fozel wysłał do „Rieci” następującej treści depesze:

„Oskarżają niewinnego. Protestuję przeciw wymysłom niektórych organizacji politycznych, w celu usprawiedliwienia prześladowania żydów.”

Z całego szeregu miast rosyjskich wysłali tamtejsi lekarze, adwokaci, dziennikarze i t. p. depesze obrońcom Bejlisa, zawierającą protest przeciw oskarżaniu żydów o zabójstwa rytualne.

Znany teolog, profesor berlińskiego uniwersytetu Sztark, wystąpił w „Vossische Zeitung” z płomiennym artykułem przeciw ekspertyzie księdza Pronajtysa.

Prof. Sztark, na zasadzie źródło wych cytata, dowodzi, że ekspertyza Fronajtysa od początku do końca oparta jest na fałszywych dokumentach.

Łódzki klub rzemieślniczy uchwalił utworzyć przy szkole rzemieślniczej stypendjum imienia obrońców Bejlisa.

Telegramy.

Z Dumy.

PETERSBURG, 5 listopada (p.).—Dzisiejsze posiedzenie wieczorne Dumy miało przebieg i nastrój wielce podniecony. Mówcy wypowiadali się bardzo ostro. Kilkakrotnie wszczynano skandale.

W sprawie ograniczania wolności zgromadzeń i posiedzeń. Przemawiają socjalny demokrat Tulakow i Markow II, który twierdzi, że ludowi potrzebny jest chleb, a nie wolność.

Interpelację przyjęto 166 głosami przeciwko 110.

Posłowie polscy głosowali z większością.

Następnie omawiano interpelację „trudników” o prześladowaniach i ograniczeniach prasy.

Poseł Kierenski mówił o ściganiu prasy robotniczej; dowodząc, że rząd walczy z prądem niepożądanym, mówca szczegółowo usiłuje rozważyć sprawę Bejlisa, za co prezes pozbawia go głosu.

Puriszkievicz uważa działania rządu za najzupełniej prawidłowe.

Październikowiec Bennigsen wypowiada się przeciwko nagłości omawianej interpelacji.

Nagłość jej odrzucono 185 głosami przeciwko 116 i interpelację przekazano komisji interpelacyjnej.

Posłowie polscy głosowali z mniejszością Dumy.

Rozprawy przeszły na interpelację socjal-demokratów o prześladowaniu prasy.

Czcheldze głównie mówił o sprawie Bejlisa. Po kilkakrotnych ostrzeżeniach prezes Rodzianko odebrał mu on głos.

Socjal-demokrata Burjanow popierał nagłość interpelacji, którą jednakże także odrzucono większością 157 gł. przeciwko 84, przekazując interpelację komisji interpelacyjnej.

Walka z kościołem katolickim.

MIŃSK, 5 listopada, (p.).—Rozpoczął się zjazd przedstawicieli bractw parafialnych. Biskup Miński Mitrofan w mowie inauguracyjnej zalecał poważnie traktować sprawę walki z katolicyzmem i pijaństwem za pomocą dobrego kredytu i kooperatywy.

Ré nouprawienie kobiet we Francji.

PARYZ, 5 listopada (wł.) Komisja dla praw wyborczych w izbie deputowanych, postanowiła przedłożyć izbie projekt udzielenia prawa głosu wszystkim francuzom, bez różnicy płci.

Katastrofy kolejowe.

MOSKWA, 5 listopada, (P) Nocy dzisiejszej na kolei moskiewsko-kazańskiej pomiędzy stacjami Obrocnoje i Utówka rozbił się pociąg osobowy dążący z Niżnego Nowogrodu do Penzy.

14 osób zostało zabitych, 15 odniosło rany.

Z Moskwy wysłano pociąg ratunkowy.

Wyjechały na miejsce władze z psami policyjnymi wobec pogłosek, że rozbitcie pociągu spowodowane zostało przez złoczyńców, którzy położyli szynę na szynach.

ODESA, 5 listopada, (P) Na stacji Birzule kolei Południowo-Zachodnich kurjer idący do Odesy wpadł o godz. 5 r. na koniec pociągu towarowego, idącego do Odesy i zatrzymanego wobec zamknięcia semaforu.

Rozbite są 4 wagony. Parowóz pociągu petersburskiego spadł z nasytu, spalił się pociąg bagażowy. — Lekko ranny jest jeden pomocnik maszynisty i jeden z obsługi pociągowej.

Katastrofa pod Melun.

LION, (wł.), 5 listopada. Powodem katastrofy kolejowej pod Melun jest nieuwaga kierownika pociągu

ekspresowego, który wjechał na zajęta linię, nie bacząc na sygnały ostrzegawcze. — Skutkiem eksplozji zbiornika z gazem świetlnym gruz wagonów zapaliły się. Pod płonącymi zwaliskami znajduje się jeszcze przeszło dwadzieścia trupów; liczby dokładnej dotychczas nie ustalono. Rannych jest bardzo wielu.

Odrzucenie próby Bułata.

WILNO, (p.), 5 listopada. Na posiedzeniu gospodarzem sądu odrzucono prośbę byłego członka Dumy państwowej Bułata o zapisanie w poczet adwokatury wileńskiej.

Napad.

OMSK, (p.), 5 listopada. W nocy w izbie obrachunkowej zabici zostali: dyżurny urzędnik i stróż. Biurka są poróżbijane, szczegółów brak.

Losy Mongolji.

PEKIN, (p.), 5 listopada. Podpisana została deklaracja rosyjsko-chińska w sprawach mongolskich.

Deklaracja uznaje autonomję Mongolji zewnętrznej pod zwierzchnictwem Chin, nie mających prawa posyłania tam wojska, utrzymywania administracji chińskiej, kolonizacji i wciągania się do spraw handlowych i przemysłowych dotyczących Mongolji.

Nowy monarcha.

MONACHJUM, 5 listopada (wł.). Regent bawarski proklamował się dzisiaj przed południem królem, przy czym przybrał tytuł Ludwika III. Odpowiednie zawiadomienie o tym fakcie będzie wystosowane przez rząd bawarski do obcych państw w najbliższych dniach. Zaprzysiężenie przez nowego króla konstytucji nastąpi w sobotę w południe, a w niedzielę złoży mu hołd wiernopoddańczy armja bawarska.

Malwersacje listonoszów.

KRAKÓW, 6 listopada, (wł.) — Policja tutejsza wykryła szereg malwersacji, jakich dopuszczali się listonosze.

Afera kanadyjska.

BRODY, 6 listopada, (wł.) Dokonano rewizji w tutejszej filii T-wa Austro-Amerykan. Aresztowano cały personel. Stwierdzono, że biuro to wytransportowało za ocean około 90,000 osób.

KRAKÓW, 6 listopada, (wł.) — Wczoraj dokonano ponownej rewizji w lokalu T-wa Austro-Amerykan, przyczem znaleziono nowy materiał obciążający. Izba karna odrzuciła wniosek adwokata o wypuszczenie dyrektora tego T-wa, Resza, który jest jak wiadomo, milionerem, na wolność za kaucja.

Aresztowanie księdza.

KRAKÓW, (wł.), 6 listopada. Aresztowano tu w związku z aferą emigracyjną księdza Spondera, który brał żywy udział w wysłaniu ludu za ocean. Ksiądz Sponder już dawniej był znany z różnych nieczystych sprawek. Zgwałcił on pomiędzy innymi pewną emigrantkę, lecz wówczas wpływowi kler postarał się o zatajenie całej sprawy.

Szpieg Krzemieniecki.

LWÓW, 6 listopada, (wł.) — Dokonano ponownie rewizji w mieszkaniu Krzemienieckiego, która wykryła nowy materiał obciążający. Zbiory muzealne K. postanowiono pozostawić nadal na wystawie.

Dar dla Macierzy.

LWÓW, 6 listopada, (wł.) — Na wczorajszym posiedzeniu finansowej sekcji rady miasta Lwowa wyznaczono 1,000 koron na zapomogę dla Macierzy Śląskiej.

Lokaut.

KOPENHAGA, 6 listopada, (wł.) Z powodu długotrwałego strajku w kilku gałęziach przemysłu, pracodawcy postanowili ogłosić lokaut, który zacznie się za 14 dni i dotknie 10 tys. robotników.

Abstynencja wyborcza.

BYTOM, (wł.), 6 listopada. Polski komitet wyborczy postanowił powstrzymać się od udziału w wyborach do tutejszej rady miejskiej.

Echa katastrofy.

PARYZ, 6 listopada, (wł.) — Zajęto się ułożeniem listy ofiar katastrofy pod Melun. Z ogólnej liczby 39 wydobytych trupów, stwierdzono dotychczas tożsamość 14 osób. Prace około rozkopywania gruzów nie zostały jeszcze ukończone.

PARYZ, 6 października, (wł.) — Poincare przybył na miejsce katastrofy pod Melun i ofiarował 5.000 franków na doraźną pomoc dla niezamożnych rodzin, dotkniętych katastrofą.

Ogólny entuzjazm wywołało zachowanie się kilku urzędników pocztowych, którzy, skoro ich wydobyto z pod gruzów wagonu pocztowego i jako tako opatrzone, rzucili się, nie zważając na ciężkie poranienia do segregowania listów i wydobywania szcztaków przesyłek pocztowych, aby uratować, co się da. Zebrane tłumy urządziły im entuzjastyczną owację.

Emigracja z Austrii.

WIEDEN, 6 listopada, (wł.) — Ze sprawozdania komisji budżetowej parlamentu, doręczonego wczoraj posłom wynika, że w ciągu ostatniego roku wyemigrowało z Austrii ogółem 280 tys. osób. Z liczby tej przypada na Austrię 150, a na Węgry 130 tysięcy.

Znęcanie się nad żołnierzami.

WIEDEN, 6 listopada (wł.).—Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu rozpoczęły się obrady nad interpelacją w sprawie znęcania się nad żołnierzami w Galicji.

Przeciw carowi.

SOFJA, (wł.), 6 listopada. Opozycyjny „Dniewnik” zamieszcza ostry artykuł, w którym oskarża cara Ferdynanda o przemieszczenie zachowanie się względem swych sprzymierzeńców. Twierdzi on, że król po podpisaniu traktatu serbsko-bułgarskiego, doniósł dnia 13 marca 1912 roku rządowi austriackiemu o jed-

nym układem, który zwracał się przeciwko Austrii.

Prośba o pośrednictwo.

NOWY YORK, 6 listopada, (wł.) Dzieniki donoszą, że rząd meksykański zwrócił się do francuskiego ministerjum spraw zagranicznych z prośbą o podjęcie pośrednictwa pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Meksykiem. Rząd francuski odpowiedział, że zaczeka, aż wyjaśni się ostatecznie sytuacja.

Pożar dworca.

BORDEAU, 6 listopada, (wł.) — Dworzec towarowy Tow. „Compagnie Orleans” stoi od wczoraj w płomieniach. Składa się on z całego kompletu domów, które wyglądają, jak morze płomieni. Ratunek bardzo trudny. Straty milionowe.

Dr. Wołyński

były asystent kliniki Uniwersyt. Wrocławskiego (prof. Hinsberga) osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób uszu, nosa i gardła

ul. Piotrkowska 89.

Godz. przyjęć: 10—12 rano, 4—6 pp., w niedzielę od 10—12 rano. Operacje, bronchoskopia, kąpiele elektr. świetlne. 289—2

Wina „CHASTA”

W każdej cenie od 40 kop. do 2 rubli za flaszkę Skład Piotrkowska 99.

Akuszerka i choroby kobiece Piotrkowska 120 tel. 31-82

Dr. med. S. Aronson

Przyjmuje: od 9—11 rano i od 4—6 po poł., w niedzielę od 11—1. r3019—0

J. Kartowski
Konstantynowska 5.
Wejście przez sklep „Eugenji”, tel. 28-01., specjalista wycinania odcisków i wrosniętych paznokci, powrócił z zagranicy, przyjmuje u siebie i poza domem. Manicure i pedicure.

62

62

PIOTRKOWSKA

ULICA

BAR „RIVIERA”

gra codziennie od godz. 6 wiecz. najstynniejsza polska orkiestra pod dyrekcją Maestra Zachary.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż w **Sobotę dnia 8 Listopada r. b.**

w SALI WARSZAWSKIEJ przy ulicy Południowej Nr. 36.

WIECZÓR TANECZNY

urządza się OGÓLNY

z kilkoma atrakcjami połączony z różnymi niespodziankami, a także confeti, pocztą, ser-pentina i t. p. Bulet zaopatrzony w różne przekąski i napoje po cenach umiarkowanych. Początek od godz. 8 wiecz., do 8 rano. Z szacunkiem I. Wła.

Nowość! Korzystajcie z okazji! Nowość!

Album de l'Art Polonais.

Album malarstwa polskiego. Arcydzieła malarzy polskich.

Album powyższy zawiera reprodukcje 50 obrazów wykonane sposobem czworo-kolorowego druku w barwach faksimile, na grubym papierze kredowym. Format każdej poszczególniej reprodukcji bez marginesów 42x32 cm., przeciętnie 38x18 cm. Do każdej reprodukcji dodany jest tekst, opracowany przez znakomitego krytyka Tadeusza Jaroszyńskiego. Oprawa ozdobiona artystycznym rysunkiem. Tekst w dwóch językach polsk. fran. Cena R. 20. W celu ułatwienia Szan. publiczności, jak również mniej zamożnym. Nabytca powyższego arcydzieła postanowiliśmy oddawać je również na raty od rb. 1 miesięcznie. Adres: Agentura księgarska: B. Górski, Łódź, ul. Długa № 21. Dla zamiejscowych obstatunków, skrzynka poczt. 123.

Rata miesięczna tylko rub. 1.

Atrakcyjny Cyrk Dekadans

Cyganka AZA

Targowy Rynek, telefon 21-68. W czwartek, 6 listopada 1913 r. dane będzie.

Wielkie przedstawienie z udziałem całego personelu. Dziś wielka pantomina ze śpiewami i tańcami pan Ja-schago Sema otworzy tajemniczą skrzynkę. Początek o godzinie 8 i pół.

Anons: Jutro I-szy występ sławnych Bułgarskich welocepedystów B-ci Efi mow, którzy wykonają **Koło śmierci.**

Tylko w „CASINIE” Sensacja! Wiekie arcydzieło firmy „Gaumont”. Sensacja!



MARTWI ROZKAZUJA

w 6-ciu aktach.
Artyści wykonawcy obrazu **DZIECKO PARYZA.**
CLOU MIESIĄCA LISTOPADA.
Ceny zwyczajne. Ceny zwyczajne.



„ODEON”

Przeszło 3 godz. trwający program! Nowe arcydzieło Braci Pathe!!! Serja „Film d'art.”

Syn Lagardera

W 5 aktach. Wielki romans ze średniowiecza. Tragiczne napięcia, wstrząsające momenty!

NAD PROGRAM:

Złe i dobre strony małżeństwa

Wspaniała komedia w 2-oh aktach, w wykonaniu artystów „CINES”.

Obwieszczenie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego
m. Łodzi,

podaje do powszechnej wiadomości posiadaczy 5 proc. listów zastawnych serji V-ej, że z dniem 20 Listopada r. b. n. s. rozpocznie się dołączanie nowych arkuszy kuponowych na trzecie dziesięciolecie, do listów zastawnych rzeczowej serji, t. j. na okres czasu od kuponu majowego 1914 r. do kuponu listopadowego 1923 r. Dołączanie odbywać się będzie: w kasie Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, w Oddziale Banku Handlowego Łódzkiego w Warszawie, przy ul. Erywańskiej, pod № 6 i w Petersburskim Banku Handlowym w Petersburgu przy ul. Newski Prospekt № 7—9.

Dla dołączenia nowych arkuszy kuponowych winny być złożone listy zastawne serji V-ej z wyszczególnieniem numerów listów na osobnych deklaracjach, które otrzymywać można w pomienionych instytucjach kredytowych.

Wreszcie nadmieniam się, że do listów, znajdujących się na przechowaniu w kasie Towarzystwa, nowe arkusze kuponowe dołączone zostaną bez współdziałania osób interesowanych.

r1676—3—1

Leonhardta towary i resztki:

krep-tuchy, kam, arny i szewioty poleca się hurtowo i detalicznie po niskich cenach na kostjomy męzkie i damskie, palta, kożuski, spodnie zimowe, ubranka i szubki

Edmund JASILEWSKI.

ŁÓDZ, Kałna 36.

617—4



Czy doprawdy?

Pani jeszcze nie używała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek nieznaczny, a korzyść wielka. Wszelkie piegi opalenizna, plamy, przysze, wargy i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia naśladowstwa sprzedaj tylko w składkach aptecznych na: Nawrot № 54, i Konstantynowska № 75.
Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

Ważne dla Pań.
Gabinet kosmetyczny
Konstantynowska 18 m. 7.
Najnowsze sposoby osiągnięcia drogą naturalną piękności twarzy, szyi, rąk i włosów.

Upiększający masaż twarzy i biustu (plastyczny, wibracyjny, pneumatyczny i elektryczny). — Mazarzania twarzy. — Zastrzykiwania. —

Wydelikowanie cery, nadanie skórze twarzy, szyi i rąk białości, gładkości aksamitnej i elastyczności. — Manicure.

Radykalne usuwanie przyszców, wargów, pieg, śladów po ospie, polysku i pocenia się twarzy, czerwoności nosa i rąk, zmarszczek, fałd i szpecących włosów. — Odfuszczenie podbródka i biustu. Odpowiedzi na listy. — Godziny przyjęć: 11—1 i 3—8 pp.

Piękny kształt biustu
mogą w krótkim czasie osiągnąć panie i młode panny w moim Gabinetcie leonardowo-kosmetycznym.

Konstantynowska 18, m. 7.

Posiadam niezawodne środki przeciw zanikowi jedności biustu, obwisaniu piersi, zanikowi zaokrąglenia, marszczeniu się i wędnięciu biustu. Rozwijam, wzmacniam i ustaliam niki i słabo rozwiniętą pierś nadając jej wspaniałą okrągłość bez pogrubienia talii.

Wybielam ramiona, szyję i biust, usuwam wypuklizną, zmarszczki i ciemne pręgi na szyi i włosy z ramion i biustu. — Wszelkie zabiegi prowadzę sumiennie i naukowo. Dyskrekcja zapewniona. Ceny przystępne. — Przyjęcia 11—1 i pół i 4—8. r1675—4

1-e kulinarne kursy zaoczne.

CALKOWITY KURS WYKŁADÓW

p. t. „STÓŁ POSTNY I OSZCZĘDNY”

około 1000 przepisów na jedzenia, napoje, pieczywo, kompoty, leguminy, konfitury, pierogi i t. p., przeszło 300 stronice wyraźnego druku. Cena z przesyłką za zaliczeniem 2 r. 60 k. WSKAZÓWKI jak należy prawidłowo prowadzić gospodarstwo domowe i przygotowywać ekonomicznie smaczne i pożywne obiady, z objaśnieniami jak należy krajać mięso i zdobić stoły i dania, około 100 str. z rysunkami. Cena z przesyłką za zaliczeniem 1 r. 20 k. Obydwie książki razem 3 r. 35 k. (można markami). Z zamówieniami należy się zwracać tylko do J. K. PETERSA, S-Petersburg Pet. Stori Bolszoi pr. № 56. 2796—0

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciową

Dr. Lewkowicz powrócił

Przy syphilisie stosowanie prep. „606 i „914”. Leczenie elektrycznością i r. sażem wibracyjnym.

Konstantynowska 12

obok teatru Selina.

od 9—1 i od 6—8. dla pań od 5—7

Łódzkie od 9 do R. 2701—

40 dni

BEZPŁATNIE

Jeżeli się nie nauczyłeś w ciągu 40 dni swobodnie mówić, czytać i pisać po niemiecku, francusku, angielsku i łacinie przy pomocy naszych samouczków, ułożonych podług najnowszej metody (wszystkie inne reklamy)

Zwracamy pieniądze

Cena samouczka w jednym języku z przesyłką za zaliczeniem pocztowym rb. 1 kop. 10, 2-ch rb. 1 kop. 90, 3-ch rb. 2 kop. 80, 4-ch rb. 3 kop. 65. Zamówienia przyjmuje jedyny na całą Rosję skład St. Petersburg, Peterb. storona, Bolszoi prosp., 56—565 J. K. PETERS.

Polecam wyjątkowo tanio!

Resztki różnych towarów na toalet, damskie i dziecięce. Hafty szwajcarskie i kaliskie, także pończochy, skarpetki, koszule damskie i chustki oraz sztory, firanki i portjery w wielkim wyborze. Andrzeja 44 parter front. 1840—10

Cztery pokoje z kuchnią

i wszelkimi wygodami do wynajęcia zaraz z powodu wyjazdu. Benedykta № 37. Wiadomość Weintal, Wólczańska № 65 róg Andrzeja. 3

ZOŁĄDKOWO-CHORYM

w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja zawroty głowy gazy, zgaga i t. p.) wskazuje skuteczny środek domowy. Zgłosić się można od 4-ej do 8-ej. Adres: Konstantynowska 50 m. 19. P. S. Zapytanie listownie z dołączeniem marki na odpowiedź nadsyłać do 1-ej filji poczt. № 29. Łódź N. r1563—1.

Monopol! Jedyny egzemplarz! Olbrzymia sensacja!



„Klucze szczęścia”

podług rozgłosnej powieści

A. Werbickiej w 12 częściach (6000 metrów.)

Demonstrowanym będzie w 2-ach epokach po 6 części w każdej. I. Epoka do poniedziałku 10 Listopada włącznie

II. Epoka od WTORU 11 Listopada do Poniedziałku 17 Listopada włącznie.

Inscenizacja obrazu wykonana pod osobistym kierunkiem powieściopisarki.

Początek przedstawień: o godz. 6-ej; 8-ej; i 10 wieczorem.

GENY MIEJSC od 40 kop. Passe-partout i bilety ulgowe nieważne.

Kasa otwarta prócz godz. zwykłych od 11 do 1 w południe.



Wielki podarunek gwiazdkowy!



Każdy musi o tem wiedzieć, że najsolidniejszą i najtańszą magazyn obuwia jest u

J. Gottlieba Łódź, Zielona 5.

Tysiące klientów zyskałem w tak krótkim czasie za solidne prowadzenie interesu i dobry towar. Zawiadamiam Sz. Publ. że na przybliżające się święta przygotowałem wielki wybór po następujących cenach:

Filcowe cie. le buty 8 rb. 50 k.	Dams. lak. kamaz. 5 rb.
Lakierowane buty 8 rb.	głozowe 4 rb. 50 k.
Szagrone buty 7 rb.	chromowe 4 rb.
Męsk. lakier. kamaz. 5 rb. 25 k.	chambursk. 3 rb. 50 k.
głozowe 5 rb.	Pantofle lakier. 3 rb. 50 k.
chromowe 4 rb. 75 k.	Kaloszówki 3 rb.
hambursk. 4 rb. 25 k.	

a także różne dziecięce buciki, ranne pantofle po takich cenach. Za wdzięczność daje publicz. śliczny gwiazdkowy podarunek. Każdy klient zostaje fotografow. i otrzymuje ślicznie wykonane 2 fotografie bezpłatnie.

Dr. B. Rejt

SREDNIA № 5. Tel. 33-70. Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem Ehrlich-Hata „606” i „214” (wśródzynie). Leczenie elektrycznością (elektroliza) (usuwanie szpeczących włosów) i oświetlenie kanału (uretroskopia). Godziny przyjęć od 11 do 12, i od 5-ej do 8-ej wiecz. w niedziele od 10-ej do 2-ej po poł. Dla W. Pań: osobna poczekalnia.

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11. Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych. Przyjmuje od 8-1 rano i od 5-8 wiecz. Dla pań od 4-5 po południu.

Dr. S. Sznitkind

Srednia № 3. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych (stos. 606) i kosmetyki lekarskiej (włosy, twarz etc.) Przyjmuje od 8 i pół do 11 i pół rano i 4, do 9 wiecz.

Dr. Bogusławski

b. ordynator szpitala 8-go Ducha w Warszawie przeniósł się z Warszawy do Łodzi choroby kobiece przyjmuje od 4 do 6 po południu Przejazd № 30

Gabinet dentystyczny E. Koprowski

iotrkowska 25 (w lok. zajm. dawniej przez W. Sznycera) Leczenie usuwanie zębów, absolutnie bez bólu, elektrycznością Promoy i sztuczne zęby najnowszych systemów. Prostowanie krzywych zębów. Masaż wibracyjny. r1553-0

Dr. J. Silberstrom

Zawadzka № 12 Ordynator amb. Czerwonego Krzyża. Choroby skóry, weneryczne, płciowe (przy syfilisie preparat 606). Kosmetyka lekarska (usuwanie szpeczących włosów, plam etc. rzyjmuje od 12-2, 55 w niedziele od 11-3. Dla Pań 4-5

Dr. D. Helman

powrócił. Choroby uszu, nosa i gardła 10-12 rano; 5-7 po poł. Mikołajewska 4 tel. 16-00

Doktor Eugenja KERER-GERSZUNI POWROCIŁA.

Choroby kobiece przyjmuje od 9-11 rano i od 3-6 pp w Niedziele do 12-ej przed połud. PIOTRKOWSKA 121; telef. 18-07 1516-0

Doktor W. DUTKIEWICZ

Choroby skórne i weneryczne przeprowadził się, mieszka obecnie Kawrot Nr. 1. 9-12 r. i 5-8 pp. Panie od 4-5 pp.

Dr. med. W. KOTZIN

ul. Piotrkowska № 71. Choroby serca i płuc przyjmuje od 10-11 po poł. od 4-6 Telefonu nr. 21-19.

Ogłoszenia drobne:

- Do sprzedania białe piar-midowy, bile z kości słoniowej, oraz kilka bil z masy. Cukiernia, Rzgowska № 5 Hoffman. 4010-2
- Chłopiec władający językiem rosyjskim, chce się nauczyć rymarsztwa, może się zgłosić ul. Piotrkowska 58 m. 29. 4003-2
- Chłopcy do roboty poszukiwani. Wiadomość: Piotrkowska № 88, u l. Smitałowskiego. 4020-2
- Do sprzedania para skrzypiec z pięknym tonem za 100 rubli i 100 rubli. Tamże do sprzedania anlasser do pięciokonnego motoru zupełnie nowy. Wiadomość: ul. Konstantynowska № 18 na parterze w oficynie ostatnia sień. 3704-0
- Do sprzedania mleczarnia z obładami naprzeciw fabryki Poznańskiego, Ogródowa № 16. Tamże mieszkanie dla dwóch panów. 3955-3
- Do sprzedania dom i plac 38x52 przy ul. Kaliskiej № 20. Wiadomość: u L. Szterna Dzielna № 34. 3976-4
- Do sprzedania pralnia w dobrym punkcie z powodu wyjazdu Pańska 44. 3995-3
- Do sprzedania balkonowy pokój z elektrycznym oświetleniem na trzeciem piętrze, zaraz do wynajęcia Szkolna № 3 m. 7. 3703-1
- Do sprzedania, umiejący pisać po polsku, rosyjsku i niemiecku, znający biegle rachunkowość, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty w administracji „Kurjera” dla „Sylwestra”. 4027-1
- Najtańsze źródło maszyn do szycia: ręczne od 20 nożne od 40 rub. na raty Piotrkowska № 209 m. 11.
- Do sprzedania prywatne, zdrowe, po 25, 30, 35 kop. Łąkowa 20. 3530-10
- Planino używane, oraz nowe fortepiany Kralá (100) Hotera (150) Maleckiego (170), Renischa (325) Na raty. Skład Chodkowskiego. Mikołajewska № 25. 3985-2

Ważne dla Pań!

SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PAŃ

EUGENJA

KARTOWSKA Łódź, Konstantynowska 5 TELEFON № 28-01

Polica Szan. Paniom w Łodzi i Okolicach

NAJPIĘKNIJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manieur) czyszczenie paznokci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wchodzące, jako to: lokl turbanowe, warkoczki i postiches, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wycieczam upiannie najnowszych fryzur w 5 lekcjach. Abonament na miejscu i w domach

Panienska z lepszego domu polka potrzebna do dwójga dzieci do pomocy w gospodarstwie pierwszeństwo freblankom. Piotrkowska 189-10, od 1-4 i 7-9 wieczorem 4006-5

Papier gazetowy na pudy do sprzedania. Wiadomość: w adm. „Nowego Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia № 37 3418-0

Potrzebny starszy chłopiec z kaulacją do roznoszenia gazet i inkasowania należności za prenumerata. Wiad. w „Kurjerze” Zachodnia 37

Panienska ze średnim wykształceniem poszukuje posady kasjerki lub sprzedawczyni. Oferty w „Kurjerze” pod „A. B.” 4024-2-1

Przybłąkał się wyżeł, maść brzożewej, pładki, do odebrania za zwrotom kosztów. Pasaż Szulca № 22 u stróża. 4023-2-1

Udzielam lekcji gry na mandolinie. Konstantynowska № 24 m. 9 prawa oficyna, II piętro od 2-4 po południu i od 7-8 wieczorem 3848-1

60 rubli za wyszukanie posady inkasanta-gwarancja posiadłości. Oferty „Inkasent” w Kurjerze. 4023-2-1

3 pokoje z kuchnią z wygodami i elektrycznością do wynajęcia od 14-tego listopada, ulica Zawadzka № 9 3995-2

Z powodu choroby sklep spożywczy chrześcijański do sprzedania. obrót tygodniowy 300 rubli, dowiedzieć się u T. Feldmana, Łódź, Północna 8. 4095-7

Zgubiono fracht wysłany przez Dr. Fabr. Łódzka 9-go sierpnia 1913r. za № 56468 na sumę 47 rb. 4015-3

Zaginął pies, buldog, jasny, wabi się boks. Łaskawy znalazca przoszony jest o odprawienie na ulicę Targową № 67, do restauracji „prost Wodnego Rynku”. 3992-2

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Hoffmana, na imię Stefana Szymczaka. 4026-1-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Gesnera, na imię Grzegorza Kieraka. 4025-1-2

Zaginął paszport, wydany z gmin: Domikowice, pow. tureckiego guberni kaliskiej, na imię Piotra Katolika 3994-3

Zofarkowo-chorem, w różnych objawach ich dolegliwości (katar zofarka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskaza skuteczny środek domowy. Zapytanie listowne z dotychczasem marki na odpowiedź, nadsyłać do Biura Ungra, Wierzbowa 8 w Warszawie sub „Zdrowie”

Teatr: Teatr: Dziś o 4-ej popołudniu Wielkie zaciekwajające przedstawienie dla dzieci. CASINO Program z dramatem detektywów w 3-ch częściach.

Teatr: Teatr: Dziś o 4-tej popołudniu Wielkie zaciekwajające przedstawienie dla dzieci. ODEON Program z dramatem detektywów w 3-ch częściach.

Zakład szewski W. GORSKIEGO (Mikołajewska Nr. 32) nagrodzony wielkim złotym medalem na wystawie rzemiosł-przemysłowej w Łodzi w roku 1912. Poleca Sz. Klienci obuwia wszelkiego rodzaju wykonane według ostatniej mody. Ceny przystępne.

Kucharz z dobrmi świadectwami, trzeźwy, potrzebny zaraz albo od 15 listopada do restauracji II rzędu w Pabjanicach, Zamkowa 17. Doktor med. Leon Wacław Uiszewski Ewangelicka 5. Choroby wewnętrzne, zofarka i kiszek. Przyjmuje do 10-ej rano i od 4 do 6 po poł. r1681-10-1

Dr. Franciszek Koziokiewicz (senior) mieszka obecnie na ul. Przejazd 3, front, I piętro. Tel. 17-14 Godziny przyjęć od 9 i pół do 11 rano i od 6-8 wiecz. Dr. L. Prybulski powrócił. POŁUDNIOWA 2. Tel. 19-59 Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata „606 914” wśródzynie. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym. Przyjmuje: chorych od 8-1 rano i od 4-9 po poł.; panie od 5-6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia